GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

30. MARCA 1919.

NR. 70. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie [illegible]	W Krakowie [illegible]	Na całym obszarze Państwa polsk. [illegible] przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. [illegible] przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12.—	K 10·—	K 12·—	K 14.—	K 14.—	K 10·—
Kwartalnie	„ 36·—	„ 30·—	„ 36.—	„ 42.—	„ 42.—	„ 30·—
Półrocznie	„ 72·—	„ 60·—	„ 72·—	„ 84.—	„ 84.—	„ 60.—
Rocznie	„ 144·—	„ 120·—	„ 144·—	„ 168.—	„ 168.—	„ 120.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.

Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Groźny moment.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Paryż, 20 marca.

Radosny był nastrój naszego ducha w ostatnim tygodniu. Ziszczać się zdawały najpiękniejsze sny o Polsce do morza, o Polsce, rozciągającej opiekę swoją nad tą nieszczęsną bracią z pruskiego Śląska, która rwała się do niej daremnie przez wieki. Podkomisya dla spraw polskich oświadczyła się za oddaniem Polsce Opolskiego i Raciborskiego (ale bez powiatów: sycowskiego i namysłowskiego), Poznańskiego bez kawałków najbardziej zniemczonych od zachodu i północy, oraz Prus zachodnich z Gdańskiem, wreszcie Elbląga z pasem po prawym brzegu Wisły; górowała radość z osiągnięcia głównych żądań, mimo przykrego obcięcia pewnych kawałków oraz propozycyi głosowania ludowego na Mazurach pruskich, propozycyi niewłaściwej, gdy chodzi o rdzennie polską ludność, tak długo przez Niemców w sposób podstępny i bezwzględny bałamuconą. Wiadomo było, że przeciw oddaniu Gdańska był jeden głos. W komisyi Cambona już jednomyślnie oświadczono się za temi propozycyami co do Polski. Sprawa zdawała się przesądzoną.

Wczoraj miała ona być ostatecznie załatwioną przez ostatnią instancyę: conseil des dix. Jak grom z jasnego nieba spadła na nas ta nieszczęsna wiadomość, iż sprawa Gdańska zachwiana, iż jeszcze raz odesłano kwestyę granic do komisyi Cambona dla rozpatrzenia jej i przygotowania w myśl propozycyi, podanych na posiedzeniu komitetu dziesięciu. O co chodziło — dziś już stało się rzeczą jawną. Z opozycyą wystąpił — Lloyd George, który oświadczył się za pozostawieniem Gdańska — Niemcom. Nie należy Polsce dawać za dużo Niemców, Gdańsk jest etnograficznie niemiecki, nie należy Niemców rozcinać, t. j. oddzielać Prus wschodnich od reszty, bo to byłoby powodem fermentów niemiecko-polskich.

Co będzie? Jak sprawa się załatwi? Gdańsk jest dla Polski kwestyą życia — bo kwestya przystępu do morza, przez który jedynie może gospodarczo i strategicznie mieć pewne połączenie z Zachodem. Gdańsk siłą został Polsce wydarty, a przecież ma się teraz krzywdy usuwać.

Cała opinia francuska stanęła za nami zwarto. Roi się dziś w dziennikach od artykułów o Polsce — t. j. za Polską, za oddaniem jej Gdańska. Świetny artykuł wstępny poświęcił tej kwestyi „Temps"; „Matin", a zwłaszcza „Paris Midi", uderzyły w nutę serdeczną, szeroko rozpisał się „Le petit Parisien" i t. d., jedynie „Journal des Debats", bardzo nam zresztą stale przychylny, „widocznie nie miał dokładnych informacyi, że o Gdańsk chodzi. Połączyły dzienniki tę kwestyę z drugą: nową propozycyą rozejmu Polaków z Ukraińcami. Więc na równi mają stać: generał Rozwadowski i jakiś tam dowódca ukraiński, nie wiadomo, od jakiej wogóle zależny władzy? Więc mają przestać walczyć ci, co się tylko bronią?

Nie wszyscy rozumieją, że Polska — to „wielka rzecz" nie tylko dla jej synów, ale i dla świata. Z odległości chcą niektórzy dyplomaci urządzać świat, z dziwnych wychodząc założeń.

Na szczęście — to przecież wyjątki. Przykry to incydent, ale sądzić można, że tylko incydent, można się spodziewać, że Lloyd George pozostanie osamotniony. Ale zapamiętać trzeba jako naukę, że ciągle trzeba czujności. Zapamiętać też trzeba i drugą: że tem więcej będą się z nami liczyć i tu, czem bardziej będziemy silni sami, własną siłą, i czem bardziej będziemy zwarci. **W. A.**

Tylko ze zrastającego się na nowo ciała Polski, którą przez półtora wieku szarpały tyle razy moskiewskie i niemieckie kruki, gotów jest bez skrupułu wyrwać kawał i rzucić pod nogi pruskiej bestyi — pierwszy minister kraju, szczycącego się tem, iż jest kolebką najstarszej w Europie kultury wolności... **CH.**

Dwa miliony Niemców.

Niespodziewany sojusznik Prus, p. Lloyd George, sprzeciwia się w dalszym ciągu, jak opiewa wczorajsza depesza „N. Fr. Presse", „przyłączeniu dwóch milionów Niemców do państwa polskiego", stając pod tym względem w opozycyi nie tylko do znanego orzeczenia komisyi pokojowej dla spraw polskich, ale także do Wilsona, który od pewnego czasu nie żywi już skrupułów co do oddania Polsce niezbędnych jej ziem, zrabowanych niegdyś przez Prusy. Pomijając kwestyę tej niezbędności, która tak jaskrawo występuje w stosunku do gdańskiego wybrzeża, a która u principialnego p. Lloyda George'a nie gra snać żadnej roli, należy na zajęte przezeń i uporczywie bronione stanowisko odpowiedzieć jak następuje:

Przyszła Polska będzie miała według paryskich obliczeń około 38 milionów ludności. Przypuśćmy, że tylko 30. Dwa miliony Niemców, o które troska się p. Lloyd George, tworzyłyby wobec ogółu zaludnienia niespełna 7%. Rzecz dziwna, że odsetek ten przeraził właśnie angielskiego premiera, ministra państwa, które o wiele pokaźniejszemi operuje „mniejszościami". Żeby wymienić jeden tylko element nie-anglosaski, posiada Anglia pod swojem panowaniem, jak wiadomo, nie dwa, lecz trzysta milionów samych Hindusów. Gdyby ta przymieszka miała znaleść się przynajmniej w tym samym stosunku do żywiołu panującego w państwie wielko-brytańskiem, co Niemcy do Polaków w przyszłej Polsce, to Wielka Brytania musiałaby liczyć z górą dwa miliardy Anglików, t. zn. więcej, niż wynosi zaludnienie całej kuli ziemskiej. Szczególna rzecz, że te proste skojarzenia logiczne nie powstały w głowie p. Lloyda George'a, tak skorej do kłopotania się o los polskich Niemców.

Dla rozstrzygnięcia sporu o pupilów Lloyda George'a musimy wziąć za punkt wyjścia nie mechaniczny i stosunkowo świeży twór, jakim jest państwo pruskie, lecz kreacyę organiczną, jaką jest historyczny obszar ziem zachodnio-polskich. Na obszarze tym są Niemcy kolonistami i w stosunku do ludności całego obszaru stanowią mniejszość. Minister angielskiego państwa domaga się od kongresu niepraktykowanej dotąd potworności, aby najżywotniejsze interesy wielkiego narodu były podporządkowane — o ile chodzi o dostęp do morza — względom na garść kolonistów, aby przygniatająca większość sterroryzowaną została przez znikomą mniejszość!

Lloyd George nie chce pod dachem polskiej państwowości zostawić owych dwóch milionów Niemców w obawie, aby nie stała się im jaka krzywda. Na to prosta odpowiedź: jeśli sobie życzą — mogą się wyprowadzić. Nie chodzi nam bynajmniej o szczęście posiadania tych przybyszów, lecz o odzyskanie obszarów, które były od niepamiętnych czasów nasze, skolonizowane zostały po największej części na gruzach zniszczonej kultury polskiej, wydarte były nam przemocą, a wrastają integralnie w nasz obszar geograficzny, należą do niego i są nam absolutnie konieczne do życia. Chcemy odzyskać naszą ziemię. Intruzom, którzy ją obsiedli, nie zagradzamy drogi w żadną stronę świata i mogą każdej chwili wrócić swobodnie tam, skąd przyszli.

Niemieckie dwa miliony nie weszłyby w skład państwa polskiego w każdym razie tak ryczałtem, jak sobie minister angielski pospiesznie wyobraził. Pan Lloyd George zapomniał mianowicie, że w ogólnej liczbie Niemców na ziemiach polskich znajduje się armia, którą statystyka pruska włącza do ludności, że jest tam dalej druga armia — biurokracyi, że żywioł napływowy najświeższej daty, osadzony ledwie wczoraj w celach wyraźnie wrogich polskości, tworzy tam potężny odsetek. Cały ten ruchomy odłam niemczyzny polskiej odpłynąłby od nas, rzecz prosta, automatycznie. Niemców zdawna osiadłych, wrosłych w nasz grunt, nie żyjących specyalnie z krzywdy polskiej, okazałoby się może o połowę mniej od cyfry p. Lloyda George'a. Wypadałoby, aby minister angielski, nie przebywający stale w środkowej Afryce, wiedział cośkolwiek o istnieniu u nas żandarmów od wozu Drzymały i katów. nauczających dzieci we Wrześni. Bo nie możemy mimo wszystko przypuścić, aby przedstawiciel wspaniałej angielskiej kultury politycznej chciał owych żołdaków i oprawców traktować, jako pełnoprawnych obywateli naszej ziemi.

Gdańsk, którego p. Lloyd George nie chce nam wydać, jako miasta „niemieckiego", to znaczy zgermanizowanego przez pruskich zaborców, liczy, powiedzmy dużo, 140.000 ludności mówiącej dziś po niemiecku. Daleko więcej — żydów, posiada dumne emporyum północnej Ameryki, Nowy Jork. Posiada ich bowiem półtora miliona. Pomimo to nie przychodzi p. Lloydowi George'owi do głowy, by zażądać na kongresie wyrwania tej olbrzymiej skupionej masy z wieloplemiennego organizmu Stanów Zjedn. i przyłączenia jej do nowej Palestyny?

Z polskiej kolonii kongresowej.

O wewnętrznej pracy polskiej kolonii kongresowej w Paryżu, przynosi „Gazeta Warszawska" następujące wiadomości z Paryża, datowane dn. 21 b. m.:

Komitet Narodowy po kooptacyi nowych członków liczy obecnie około 20 członków. W dalszym ciągu ma swą siedzibę na avenue Kleber i rozrósł się do rozmiarów wielkiej instytucyi, posiadającej liczne biura i cały sztab urzędników. Przyjazd z Warszawy licznych ekspertów i organizacya biur kongresowych zmusiły Komitet do wynajęcia nowego lokalu. Wydzierżawiono Hotel des Champs Elysees (5 rue Balzac). W cichej ulicy, tuż koło Etoile, elegancki hotel o 100 pokojach miłe robi wrażenie. W hotelu, dywanami wysłanym, trzymają straż polscy żołnierze w rogatywkach.

Na pierwszem piętrze znajdują się sale przyjęć delegatów pp. Dmowskiego i Dłuskiego obok biura sekretaryatu generalnego, na którego czele stoi p. Kozicki. Od rana do wieczora drzwi się tutaj nie zamykają. Rozlega się trzask maszyn, które w kilku językach przepisują komunikaty dla użytku dyplomatów i prasy. Przy generalnym sekretaryacie istnieje specyalne biuro prasowe, na którego czele stoi p. Ludwik Włodek. Prócz sekretaryatu generalnego na pierwszem piętrze mieści się jeszcze biuro prawno-polityczne pod kierownictwem p. Erazma Putza, będącego równocześnie delegatem Komitetu Narodowego przy rządzie francuskim. Pomocnikiem jego jest p. Jan Zółtowski z Czacza.

Drugie piętro zajmuje kierownik biura prac kongresowych ministeryum spraw zewnętrznych, który przed paru tygodniami przybył do Paryża wraz ze swoim sztabem. Obok niego funkcyonuje delegacya naukowa, złożona z profesorów uniwersytetów: Bujaka, Buzka, Sobieskiego, Konopczyńskiego, Kutrzeby, Romera, Czekanowskiego, Nitscha i in. Delegacya ta pozatem niesie bardzo cenną fachową pomoc w zakresie zagadnień historyczno-geograficzno-etnograficznych. Oddaje nadto tę wielką usługę, że utrzymuje stosunki ze sferami uniwersyteckiemi francuskiemi.

Trzecie piętro zajmuje delegacya ekonomiczna pod przewodnictwem b. ministra przemysłu i handlu p. Andrzeja Wierzbickiego, w tej chwili nieobecnego w Paryżu (zastępuje go p. Zygmunt Chamiec).

Następne piętra są zajęte bądź na mieszkania członków i urzędników delegacyi, bądź też na rozmaite mniejsze biura; np. na piątem piętrze redaguje z wielką pieczołowitością tygodnik „L'Independance Polonaise" p. Stanisław Stroński. Obok niego w pokoju, w którym panuje ruch znaczny, mieści się delegacya Księstwa Cieszyńskiego, złożona z księdza Londzina, prof. G. Szury, Jerzego Warchałowskiego i innych. Po minach i humorach tych panów łatwo poznać, jak danego dnia stoi sprawa cieszyńska i czy Czesi nie dokonali jakiegoś nowego podkopu.

Gdzieindziejześrodkowują się interesy **kresów wschodnich**, reprezentowane przez pp. Łubieńskiego, Rybińskiego, Puttkamera i innych.

Wielką sensacyę, szczególnie dla służby hotelowej, wywołało onegdaj przybycie deputacyi **Spisko-Orawskiej**, złożonej z ks. Machaja oraz dwóch górali w strojach miejscowych. Sensacya była tem większa, że obaj górale mówili doskonale po angielsku.

W hotelu delegacyi panuje gwar i ruch nie do opisania przejeżdżających i interesantów. Krzyżują się nieustanne informacye i uwagi, których ton jest ściśle zależny od codziennej sytuacyi sprawy polskiej. Znajdujemy tutaj barometr, czy zanosi się na stałą pogodę, czy na czas pochmurny. Takim dniem pochmurnym był onegdajszy, kiedy w Radzie Najwyższej konferencyi odezwał się głos dość potężny Lloyd **George'a**, zaprzeczający Polakom prawa już nie do posiadania Gdańska, bo ta sprawa jest nieodwołalnie rozstrzygnięta, ale co do szerokości kurytarza, który miałby do tego portu prowadzić.

Jednakże komisya do granic polskich p. Cambon'a, której sporna sprawa została odesłana do ponownego rozwiązania, wytrwała niezłomnie na swojem stanowisku, która wprawdzie niezupełnie zaspakaja żądania polskie, jednak że ogranicza rzeczony kurytarz z zachodniej strony **Puckiem**, ze wschodniej **Elblągiem**, nadając mu szerokość przeszło 100 kilometrów.

Drugą chmurą na horyzoncie Polski jest sprawa **plebiscytu na Mazurach**. Sprawa granic **wschodnich** jest na razie odroczona.

Jak nas informują, po ustaleniu granic pomiędzy Polską a Niemcami pierwszą sprawą, która wejdzie pod obrady konferencyi, będzie kwestya **Galicyi Wschodniej**, a następnie **K-s. Cieszyńskiego**. — W związku ze sprawą Galicyi Wschodniej podkreślić należy bardzo dobre stosunki, jakie panują między delegacyą **polską a rumuńską**. Oparte one są na wspólności interesu: obrony przeciwko bolszewizmowi i niebezpieczeństwu niemieckiemu. Dążeniem obu tych państw musi być dążenie do posiadania **wspólnej granicy**, czemu jasny i niedwuznaczny wyraz dała przebywając tutaj od niedawna w określonej misyi królowa rumuńska, w rozmowie z dziennikarzami polskimi, których szczególnie wyróżniała na przyjęciu prasy zagranicznej.

Niech w kraju wszyscy będą pewni, że robi się tutaj wszystko, aby sprawę Polski jaknajlepiej rozwiązać. Ale niech nikt nie zamyka oczu na to, że sprawa nasza ma potężnych przeciwników, a walka jest tem trudniejsza, że działają oni skrycie. Polacy, którzy mają tu zaszczyt reprezentowania interesów ojczyzny, podlegają prawu starego przysłowia francuskiego: „fais ce que dois, advienne que pourra". Z drugiej jednak strony kraj obowiązany jest prowadzić tak politykę, aby nie paraliżować tego, co tutaj da się uzyskać. **Sprawa polska ostatecznie robi się w Polsce.**

Po uchwale sejmowej, proklamującej sojusz Polski z państwami zachodniej koalicyi, przemówił marszałek Trąmpczyński w te słowa:

„Szanowni posłowie!

Jednomyślność Sejmu w tej tak ważnej dla narodu sprawie przekona niewątpliwie świat cały ponownie o zwartości narodu polskiego, o jego silnej woli ku bronieniu swej wolności i całości. Niechaj ta jednomyślność będzie przestrogą dla naszych wrogów dzisiejszych, wyciągających rękę po ziemię polską, aby nie spekulowali na jakiekolwiek rozterki wewnętrzne między nami. Każda zewnętrzna zaczepka, uderzająca w nas, natrafi zawsze na granitową skałę jedności narodowej.

W pierwszym jednak rzędzie winienem podkreślić jednomyślność Sejmu wobec naszych przyjaciół i sojuszników, których zastępców widzę dziś w naszem gronie. Votum sejmowe niechaj im służy za gwarancyę, że dzisiejsze oświadczenie nie jest dziełem zmiennej większości, lecz raczej wyrazem zwartej woli całego narodu polskiego, woli opartej nie tylko na rozsądnem zrozumieniu prawdziwego interesu narodowego, ale także na serdecznej i głębokiej sympatyi, wiążącej nas z tymi szlachetnymi narodami, które tyle krwi przelały za własną i za całego świata wolność, których zwycięstwa i nam wolność przywróciły. Wzywam was, szanowni posłowie, abyście dzisiejszą dyskusyę zakończyli okrzykiem: Wielkie siostrzyce Polski zmartwychwstałej niech żyją!"

Okrzyk ten wśród burzliwych oklasków trzykrotnie powtórzono.

Przedstawicielstwo polskie w Wiedniu.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Wiedeń, 26 marca.

Resztek tutejszych władz polskich użyto dla organizacyi konsulatu i komisyi likwidacyjnej, lecz brak kontaktu z krajem utrudnia wszelkie prace. Wiedeń nie wie co robi Kraków, a Warszawa nie oryentuje się co robi Wiedeń i Kraków, co nie może mieć dodatniego wpływu na trudne bardzo zagadnienie, jakiem jest likwidacya naszych stosunków z Austryą. Wśród byłych urzędników ministeryalnych, którzy tworzą sztab pozostałych władz reprezentacyjnych w Wiedniu panuje rozgoryczenie, bo nie mają oni dekretów z Warszawy, a długotrwałe prowizoryum, na jakie zostali skazani, nie może zachęcić do pracy na obczyźnie w ciężkich bardzo warunkach, w jakich żyje się obecnie w Wiedniu.

Jedni szukają dróg do zdobycia posad w ministerstwach warszawskich, gdzie w pierwszym rzędzie należałoby się im zasiadać, gdyby uznawano kwalifikacye i praktykę, jaką daje dłuższa służba w ministerstwie. Podróż do Warszawy jednak nie nęci, bo tam protekcya odgrywa ważną rolę, a przedewszystkiem stosunki lokalne. Dawnych urzędników ministeryalnych przyjmuje się wprawdzie czasem z uwzględnieniem tych samych rang, lecz podporządkuje się ich pod zwierzchnictwo sił młodszych, najczęściej nieukwalifikowanych. Zalew ministerstw był wprost horendalny za rządów Moraczewskiego; do ministerstwa opieki społecznej przyjęto 700 sił urzędniczych, podczas gdy całe to ministeryum w Wiedniu liczyło w pełni prac 150 ludzi! Trudne warunki bytu, w jakich znalazł się polski stan urzędniczy w Wiedniu, mają ten skutek, że pierwszorzędne siły kwalifikowane szukają dróg odpływu do posad prywatnych. Nie brakło także tragicznych wypadków, czego dowodem była samobójcza śmierć ś. p. Dziedzickiego (pierwszej klasy budżetowca), który dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom był wychowawcą młodej generacyi w dziedzinie skarbowości. Artykuł p. Rabskiego, umieszczony w „Kuryerze Warszawskim", spowodował niesprawiedliwością sądów wielkie rozgoryczenie wśród polskiego świata urzędniczego w Wiedniu. Bezstronna ocena prac sił kwalifikowanych okaże niesłuszność pospiesznych zarzutów, zmusi do wyzyskania sił wyrobionych, których pomimo zalewu — brak w polskich władzach centralnych.

Większa część urzędników pozostałych w Wiedniu zatrudniona jest w likwidacyi, lecz praca tych panów jest beznadziejna, natrafia na kolosalne trudności z powodu braku należytej organizacyi. Przedewszystkiem ster t. j. funkcyę likwidatora powinien ująć ekonomista wyposażony w atrybucye posła, aby mógł interweniować jako pełnomocnik, jako reprezentant w misyach koalicyi, a urzędnicy Polacy powinni uzyskać exterytoryalność aby mogli uniknąć sekatur, wynikających częstokroć ze strony rządów nieprzychylnych.

Koniecznem jest także zreformowanie prac likwidacyjnych, utworzenie specyalnej komisyi głównej i podkomisyj dla poszczególnych działów, któreby mogły zająć stanowisko w sprawach pilnych, wymagających szybkiego załatwienia. Kwestya likwidacyi ma pierwszorzędne znaczenie, chodzi bowiem o rozwiązanie spraw miliardowych wartości, które przypadłyby na rzecz - państwa polskiego. Urzędnicy wiedeńscy zdają sobie dokładnie sprawę, że za niedomagania w organizacyi nie ponosi winy rząd Paderewskiego, który w krótkim czasie swego urzędowania nie mógł wniknąć we wszystkie dziedziny dawnych zaniedbań i że zło leży w fałszywem zapoczątkowaniu organizacyi władz centralnych za poprzednich rządów, które tak prędko wykorzenić się nie da.

Nie należy również lekceważyć Wiednia, jako ważnej bądź co bądź placówki politycznej i handlowej, tak jak nie lekceważą go Czesi, którzy stworzyli tu dla siebie wspaniale urządzoną rezydencyę w pałacu ks. Lobkowitza. Stał się on przystanią, gdzie zawijają automobile z członkami koalicyi i tam omawia się wiele spraw, w których reprezentacya polska nie bierze udziału. W interesie koalicyi leży odciągnięcie Wiednia od Berlina, polegające na pewnego rodzaju faworyzowaniu resztek dawnej Austryi i tu jako pośrednicy wysuwają się Czesi, nie mający sympatyi w kołach wiedeńskich, którą to rolę korzystniej dla sprawy spełniaćby mogli Polacy.

Słowem za mało zajmujemy się przyjęciami misyi, nie pilnujemy sprawy nawiązania ścisłego kontaktu z reprezentantami koalicyi, przyjeżdżającymi w bardzo ważnych sprawach politycznej i gospodarczej natury. Spodziewać się należy, że rząd centralny zajmie się ważnością posterunku, jakim nie przestał być Wiedeń.

Z Górnego Śląska.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Ludność polska na Górnym Śląsku przeżywa obecnie straszne czasy. Niemcy jakby przeczuwają, że dni ich panowania nad tą ziemią są już policzone, szerzą terror niesłychany, uciekają się do gwałtów i do najbardziej wyrafinowanych środków administracyjnych, by stłumić wszelkie objawy uczuć narodowych u ludu polskiego na Śląsku. W metodach gnębienia robotnika i chłopa polskiego obecnie „czerwone" Niemcy prześcignęły jeszcze hakatę dawnych monarchistycznych Prus.

Zebrania polskie na Śląsku odbywać się nie mogą, gdyż władze niemieckie ogłosiły tam stan oblężenia. Aresztowania są na porządku dziennym, co tydzień przynajmniej

20 osób z pośród sfer inteligencyi i robotników polskich, jako podejrzanych o agitacyę polską zamykają do więzienia. Wiejskiej ludności, jadącej do miast, do Olesna lub Kluczborga nie wpuszczają tam. Urzędnicy rozmyślnie, żeby wywołać anarchię, podniecają ruch spartakowców i popierają strajki w kopalniach.

Dyrektor jednej z kopalń oświadczył, że każdy robotnik, któryby chciał iść do pracy, zostanie zastrzelony.

„Kuryer Śląski", wychodzący w Gliwicach, donosi w nrze z dnia 23 marca, iż Niemcy z Opola rozszerzają następującą wiadomość: Po ukończeniu strejku na Górnym Śląsku spartakiści i Polacy przygotowują nowy strajk z pomocą niezależnych bezrobotnych. Mają zamiar przytem wypuścić złoczyńców i splądrować sklepy. Ze strony urzędowej stwierdzono już, że żywioły polskie i spartakowe wciskają się do Grenzschutzu, aby go ze środka rozsadzić.

Najlepszą odpowiedzią na te insynuacye jest odezwa, p. t. „Strajk generalny na Górnym Śląsku", w której Naczelna Rada Ludowa (Podkomisaryat dla Śląska) donosi, iż w najbliższych dniach, prawdopodobnie z końcem marca ma być ogłoszony na Górnym Śląsku strajk generalny robotników, którym pod karą śmierci zakazano przychodzić w dniu oznaczonym do kopalni. Komunistyczna partya Spartakowców rozlepiła w różnych szybach odezwy, nawołujące do strajku. Urzędnicy nie pozwalają ich zdzierać ludziom, chętnym do pracy. Panuje powszechne przekonanie, że dzieje się to z wiedzą i wolą rządu i właścicieli szybów, ażeby w ten sposób wyzyskać sytuacyę politycznie i nadać strajkowi cechę protestu przeciw odłączeniu Górnego Śląska od Niemiec. Wieści o tem nie przedostają się do prasy polskiej, gdyż niektóre dzienniki władze wojskowe zawiesiły. Podobnie wiece zostały zakazane. Mimo to Naczelna Rada Ludowa poinformowała niezwłocznie o tych machinacyach rządu niemieckiego opinię publiczną Europy.

Jaskrawe światło na stosunki panujące na G. Śląsku i na niesłychane okrucieństwa, jakich dopuszczają się tam bandy Grenzschutzu, rekrutujące się z niemieckich szumowin wielkomiejskich rzuca list nadesłany od jednego z mieszkańców wsi Biskupice w pow. zabrskim, który tu przytaczamy:

Szanowna Redakcyo! Proszę o umieszczenie nast. „wspomnienia" o Grenzschutzu: Jak zgłodniała szarańcza pojawił się w naszej wiosce osławiony Heimatschutz. Pracę swą rozpoczął rano w niedzielę, maszerując w kierunku kościoła przeciw kobietom i dzieciom, rzucając granatami ręcznymi, kopiąc, kalecząc i prowokując spokojną ludność. Gdy niektórzy ludzie rozgoryczeni tą poniewierką, wystąpili w obronie własnej, przyszło do strzelaniny, której ofiarą padła niewinna kobieta i czterech z tych bohaterów. Później poczęli tropić przywódców ruchu i wyszukali parę ofiar. Ofiary te uwięziono i znęcano się nad niemi w niesłychanie bestyalski sposób, wybijając im zęby i tłukąc, tak, że wszystkich więźniów w stanie beznadziejnym musiano odstawić do lazaretu, gdzie dwie osoby umarły, jedną wysłano do zakładu obłąkanych, a jedna pasuje się ze śmiercią. Niemcy tutejsi rumienią się ze wstydu za swoich dzikich ziomków i nie chcą mieć z nimi nic wspólnego. (Kończy się list słowami: „Od „Grenzschutzu" i wolności niemieckiej wybaw nas, Panie!")

Od Wydawnictwa.

Stosunki wojenne i przerwanie wszelkiej komunikacyi z krajami byłej monarchii austryackiej, skąd wydawnictwa dzienników i przemysł drukarski w Galicyi zaopatrywały się zarówno w papier, farby, jak i inne środki pomocnicze, spowodowało, że pisma codzienne znalazły się w bardzo trudnem położeniu. — Wydawnictwa dzienników muszą obecnie nabywać papier w fabrykach na obszarze b. Królestwa Polskiego i płacić walutą markową, wskutek czego cena tego papieru jest wyższą przeszło o 100% od cen papieru z fabryk austryackich i dosięga 5 koron za kilogram, podczas gdy przed wojną wynosiła koło 30 halerzy.

Szalona drożyzna papieru i innych środków pomocniczych zniewoliła już wydawnictwa innych dzienników do podniesienia prenumeraty. Podpisane wydawnictwa mniemały, że zdołają uniknąć tej przykrej konieczności. Niestety, stosunki wydawnicze stale się pogarszają, tak, że podpisane wydawnictwa zmuszone są z dniem 1 kwietnia b. r. podnieść prenumeratę swych pism do wysokości, jaką ustaliły już inne dzienniki polskie w naszym kraju.

Wydawnictwa: „Czasu", „Głosu Narodu" „Nowej Reformy".

Prenumerata „Głosu Narodu" wynosi miesięcznie:

Z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową	K 12.—
Bez odnoszenia lub przesyłki . .	K 10.—

Numery pojedyncze kosztują:

Wydanie poranne	40 hal.
Wydanie popołudniowe . . .	20 hal.
Wydanie całodzienne . . .	60 hal.

Prosimy o jak najwcześniejsze odnawianie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Dziś dnia 30 marca 1919 r.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można: (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za 97.07
500	„	„	„	za 485 35
1000	„	„	„	za 970.70
5000	„	„	„	za 4853.47
10000	„	„	„	za 9706.95

Z miasta.

SPADEK PO INTENDANCIE VESELLYM, przedstawiający ołbrzymią wartość w postaci 30 zakładów fabrycznych — jak się dowiadujomy — został powierzony Sekcyi III dawnej Centrali odbudowy, która stworzyła dlań specyalny organ administracyjny, noszący nazwę: „Dyrekcya Zakładów państwowych". Zdawało się, że ze względu na bezrobocie, panujące w kraju, zakłady te zostaną uruchomione, że zdobędziemy własną produkcyę jarzyn suszonych, mlewa, mączki i płatków ziemniaczanych, wyrobów masarskich, mydła, papy, gwoździ i wielu innych artykułów, tak niezbędnych w czasie odcięcia dowozu. Dotychczas niewiadomo o losie zakładów, a z miasta otrzymujemy niepokojące wieści, że 130 wagonów cebuli, przeznaczonej przez wojskowość do suszenia, wywieziono do Wiednia i że podobnemu losowi uledz miały także zapasy tłuszczu, przygotowane do fabrykacyi mydła. Sprawa ta wymaga jak najszybszego wyjaśnienia.

WICEPR. KRAJ. DYR. SKARBU P. EDWARD BUGNO przyjechał do Krakowa w towarzystwie szefa biura prezydyalnego st. radcy skarbu Romana Kratochwili i będzie udzielał posłuchań w dniach 31 b. m. i 1 kwietnia od godz. 10 do 12 rano w lokalu dyrekcyi okręgu skarbowego, ulica Kanonieczna 17, I piętro.

SANITARNY POCIĄG W KRAKOWIE. Wczoraj wieczorem o godz. 9 przybył do Krakowa włoski pociąg sanitarny, składający się z 15 wagonów, znakomicie pod każdym względem urządzonych, którym przywieziono 255 chorych i inwalidów Polaków, którzy poprzednio dostali się do niewoli włoskiej, jako żołnierze austr. Pociąg pozostaje pod komendą kap. Beriani, któremu, jako komisarz, towarzyszy por. Gienono, a jako komendant eskorty por. Fioretti. Głównym lekarzem pociągu jest Dr Monte Casoni. Oprócz tego w pociągu znajdowało się 2 kapelanów, z których jednym jest prof. Giannini, specyalny kapelan Polaków. Pociąg ten wyjechał z Pizy przez Genuę, a następnie przez graniczną miejscowość Ala drogą na Tyrol do Wiednia. Z Genui pociąg wyjechał 26 b. m., jechał więc bardzo szybko i bez żadnych przeszkód ze strony władz niemiecko-austryackich, jak czeskich, co komendant pociągu z uznaniem podnosił. Chorzy polscy zabrani zostali przez pociąg z następujących miejscowości we Włoszech: z Navacchio 99 chorych, z Pizy 46, z Genui 107, po drodze pociąg wziął jeszcze Polaków chorych z Linzu. Na dworcu krakowskim przyjmował włoskich gości w imieniu Komitetu przyjęć hr. Poniński. Pociąg odjeżdża jutro o godzinie 5 po południu.

Jest to już 4 pociąg szpitalny, który wysłał do nas włoski Czerwony Krzyż. Personal tego pociągu składa się z 29 sanitaryuszy i 6 oficerów. Towarzyszy mu eskorta złożona z 14 żołnierzy. Pociąg zawiera 809 łóżek. Pociągiem tym przyjechało także, oprócz chorych, 6 polskich pań sanitaryuszek.

SKANDALICZNA AFERA TYTONIOWA. Odnośnie do notatki, zamieszczonej we wczorajszym porannym numerze, podajemy szereg dalszych z urzędowego źródła pochodzących informacyj, które wskazują, że oszustwa i nadużycia tytoniowe były prowadzone na wielką skalę, powiększając szereg skandalicznych afer, których widownią, niestety, jest nasze miasto. Siemionow, kontrolor fabryki tytoniu, u którego znaleziono, jak donosiliśmy, książeczkę Kasy oszczędności na 87.000 koron, miał wspaniałe dochody, bo dnia 11 b. m. złożył do Kasy 4000 kor., a 12 b. m. 5500 koron. Sala Klapholz wysłała do Bochni w pierwszych dniach b. m. 10 skrzyń papierosów i 18 worków tytoniu. Materyały te w Bochni skonfiskowano 4 b. m., a 5 b. m. podjęła znowu w fabryce tytoniu 13 skrzyń papierosów i 20 worków tytoniu, dnia 6 b. m. zaś kupiła w fabryce tytoniu materyałów tytoniowych za 28.000 kor. Była ona w zmowie z Siemionowem. Kto udzielał pozwoleń, w jaki sposób te machinacye przychodziły do skutku, na razie śledztwo policyjne nie ustaliło.

Na czele szajki, która za fałszywemi certyfikatami podejmowała tytoń w fabryce, stał niejaki Józef Tyborowicz, recte Leszczyński, ogniomistrz artyleryi wałowej. Pobierał on materyały tytoniowe niby dla szpitali wojskowych. Pomocnym był mu w tym oszukańczym procederze Jan Daum, plutonowy rachunkowy ze szpitala epidemicznego. Wspólniczkami były: Biedermanowa i Anna Hoener. Pewnego dnia przybył Tyborowicz w przebraniu za oficera z fałszywym certyfikatem w imieniu szpitali załogi krakowskiej po materyały tytoniowe dla szpitali. Wydano mu papierosów, tytoniu i t. d. wartości 15.000 koron z 30 procent opustem, z powodu, że tytoń był przeznaczony dla chorych. Takie „fasowanie" odbyło się parę razy w lutym i marcu. W marcu również przyszedł Tyborowicz kilka razy po tytoń, rzekomo dla konsumu robotniczego w Wieliczce (zresztą nieistniejącego). Podczas rewizyi znaleziono przy Tyborowiczu 86.000 papierosów i 27.000 koron w gotówce. Po rewizyi Tyborowicz zdołał z koszar uciec. Areształowano tylko Dauma i Biedermanową.

Jak śledztwo wykazało, szajka ta sprzedawała papierosy egipskie po 150 kor. za 100 sztuk, płacąc za tę ilość 24 koron. Brali pierwszorzędne sorty, tłomacząc, że przeznaczone są dla chorych oficerów. Sprzedawali je płatniczym w kawiarniach, hotelach, restauracyach, którzy znów z dobrym zarobkiem sprzedawali papierosy i cygara gościom.

WEZWANIE POPISOWYCH. Magistrat wzywa wszystkich bez wyjątku mężczyzn, ur. w 1901 r., zamieszkałych w Krakowie, aby celem wciągnięcia ich na wojskową listę poborową, zgłosili się od 31 b. m. do 5 kwietnia b. r. od godz. 9 rano do 1 po południu w biurach Wydziału wojskowego magistratu (oficyny II p.), gdzie spisy zgłaszających się dla każdego z istniejących pięciu obwodów miasta z osobna sporządzane będą. — Każdy popisowy winien ze sobą przynieść dokumenty osobiste, jak metryki urodzenia, książki służbowe lub robotnicze, świadectwa szkolne i t. p.

Zaniedbanie zgłoszenia się będzie surowo karanem.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu, zamiast zapowiedzianego „Obowiązku", powtórzona będzie komedya Zapolskiej „Ich czworo". Wieczorem „Krąg interesów". Jutro „Zacisze domowe" i „Romantyczni".

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś wieczorem arcywesoła komedya Zalewskiego: „Oj, mężczyźni, mężczyźni!", w której wystąpią dwie znane artystki teatru miej. im. Słowackiego, mianowicie pp.: A. Rotterowa w świetnej swej roli Amelii Tichard, i Wanda Jarszewska, ulubienica publiczności krakowskiej, w roli Maryi Czempielińskiej. Jutro czwarty występ p. Wandyczowej w „Pięknej Helenie", we środę zaś prześliczna opera komiczna „Dzwony z Corneville" z pp. Korab, Stadnicką, Berskim, Kalinowskim, Millerem i Reminem w partyach głównych.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. W Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, obok pośmiertnej wystawy dzieł W. Koniecznego i W. Wyrwińskiego, zmieniono przed paru dniami wystawę ze zbiorów F. Jasieńskiego. Obecna serya wystawy zawiera dzieła J. Pankiewicza: obrazy olejne, akwarele i akwaforty. — Roczne bilety wstępu na rok 1919 są jeszcze do nabycia w kancelaryi Towarzystwa.

ZAKAZ WYSTĘPOWANIA W MUNDURACH POLSKICH NA DESKACH TEATRU. „Monitor polski" ogłasza rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zakazujące występowania we współczesnych mundurach wojska polskiego aktorom i artystom podczas publicznych ich występów w zakładach widowiskowych lub rozrywkowych. Zakaz ten stosuje się również do takich mundurów i oznak, w których mimo różnic kroju, barwy lub kształtu widać podobieństwo lub aluzyę do mundurów rzeczywistych, używanych przez współczesne wojsko polskie.

DODATKOWY PRZYDZIAŁ MĄKI POZNAŃSKIEJ. 1) Kraków, kopalnie zagłębia 5 i pół wag.; 2) Chrzanów, zakłady przemysłowe 1 wag.; 3) Tarnów, starostwo 2 i pół wag.; 4) Żywiec, starostwo 1 wag.; 5) Biała, starostwo 1 wag.; 6) Nowy Targ, starostwo 1 wag.; 7) Kraków, kopalnie otrzymały ponadto 1 wagon kaszy.

Rozdział dziewiątego transportu mąki poznańskiej, a piątego mąki amerykańskiej między poszczególne powiaty nastąpi w poniedziałek 31 b. m.

Wspomniane transporty w dniu dzisiejszym staną w Krakowie.

O ZYSKI INSTYTUCYJ FINANSOWYCH. Otrzymujemy następujące uwagi: Słusznie podniósł prof. A. Górski w odezycie swoim onegdajszym ów niestosunek, jaki zachodzi pomiędzy 2 proc. płacącymi przez instytucye finansowe stronom od ich wkładek, a 5, 6 proc. i więcej pobieranemi przez teżsame instytucye za pożyczki. Gdy zaś w jednakich co do treści przejawach życia równą miarę, jako kryteryum oceny ich, przykładać należy, przeto zapytać godzi się, dlaczego tak niestosunkowy zysk nie nazywa się tutaj lichwą? Czyżby dlatego tylko, że inkasują go banki i t. p. pokrewne im osoby zbiorowe, nie jednostki? Przypomnieć też godzi się tutaj, iż nasze instytucye finansowe pobierały przez cały czas wojny i pobierają także i teraz skrzętnie prowizye zwłoki od zaległych rat hipotecznych, jakby to działo się u nas wyjątkowo dobrze i jakby ludność nie zaznała żadnych strat wojennych...

Jeżeli pewne instytucye nie chcą zgoła pamiętać o celach swego istnienia, tem mniej o pierwiastku obywatelskim i t. p., to rzeczą władz jest czuwać tembardziej nad ich działalnością i chronić ogół przed zakusami ich wyzysku.

BRUTALNY PORTYER KOLEJOWY. Otrzymaliśmy autentyczne, choć wprost nieprawdopodobne doniesienie. Na tutejszym dworcu kolejowym pełni służbę portyer biletowy, II kl., Czech, Karol Kubiena, który z publicznością polską mówi po czesku i brutalnie z nią się obchodzi. W piątek przed południem przyjechali państwo C. z Tarnowa. Ponieważ na peronie był ogromny ścisk i po półgodzinnem czekaniu państwo C. nie mogli dotrzeć do głównego wyjścia, chcieli więc wyjść II klasą. Panią C., która chciała wejść do drzwi poczekalni II kl., Kubiena nietylko zwymyślał po czesku, ale i pchnął brutalnie. Na zażalenie, zgłoszone w urzędzie ruchu, że na dworcu trzyma się brutalnego Czecha, urzędnik odpowiedział, że zarząd dworca trzyma Czecha, bo mu się tak podoba i nikomu nic do tego. Na uwagę, że i opinia publiczna i prasa miałyby w tej sprawie coś do powiedzenia, urzędnik ów odpowiedział, że „gwiżdże na prasę i prasa nic nie ma do gadania". Fakta takie stanowcze już nie powinny mieć miejsca. Służba dworcowa w Krakowie winna być polską, minęły bowiem czasy nietylko Precliczków, ale i Austryi, która nas Czechami i Niemcami na kolejach uszczęśliwiała.

Żądamy, aby na dworcu krakowskim, oswobodzonym od żandarmów Czechów, którzy brutalizowali publiczność w czasie wojny, tylko Polacy pełnili służbę.

OSZUSTWO. Policya aresztowała szeregowca, Franciszka Góralczyka, lat 20, który w sposób wyrafinowany zapomocą fałszywych kwitów wyłudził w filialnej kasie krajowej następujące kwoty: Dnia 27 b. m. 2773 kor., dnia 28 b. m. 6400 kor., wczoraj zaś usiłował wyłudzić 14.360 koron. Na tę kwotę przedstawił kwit wystawiony niby formalnie przez zarząd dóbr Adama hr. Mycielskiego w Krzeszowicach, jako należytość za wóz automobilowy, sprzedany dyrekcyi kancelaryi D. O. G. Nadto legitymował się Góralczyk kartą służbową, upoważniającą st. żołnierza Górskiego do podjęcia tej kwoty. Okazało się, że dokumenty te i karta były sfałszowane. Góralczyk podał, że fałszerstwa dopuścił się pisarz w D. O. G., Stanisław D., którego aresztowanie zarządzono.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 15-letniego Tadeusza Chłomińskiego za kradzież futra damskiego z przedpokoju Felicyi Kowalskiej przy ul. Garncarskiej l. 14. Małoletni ten złodziej ukradł nadto garderobę, wartości 8000 koron na szkodę Amalii Dąbrowskiej. Futro od niego odebrano.

Z Polski i ze świata.

MINISTROWIE WE LWOWIE. Wczoraj wieczorem przyjechali do Lwowa min. aprowizacyi Minkiewicz i min. komunikacyi Eberhard. Min. Eberhard odbył podróż z Sądowej Wiszni do Zimnej Wody drezyną benzynową w towarzystwie dyrektora kolei p. Barwicza, który udzielał szczegółowych informacyj co do naprawy zniszczonych przez Ukraińców torów. Razem z ministrami przyjechał do Lwowa ks. Trzeciok, który niezwykle gorliwie zajmował się organizacyą pomocy dla Lwowa i niedawno przywiózł kilka pociągów aprowizacyjnych.

Redaktorowi „Gazety Lwowskiej" udzielił minister aprowizacyi następujących informacyj: Lwów był i jest największą troską rządu. Prezydent ministrów Paderewski od chwili objęcia swego urzędowania nie spuszczał z oka sprawy obrony Lwowa i jego zaopatrzenia, a przedewszystkiem chciał i chce przyjechać do Lwowa, niestety, prezydent ministrów, zatrudniony sprawami politycznemi, nie może na dłuższy przeciąg czasu opuszczać warsztatu pracy. Cały rząd otacza Lwów największą troskliwością. Minister korzysta ze sposobności pobytu we Lwowie, aby złożyć imieniem rządu uznanie i hołd dla ludności za bohaterskie wytrwanie. Do dnia 29 marca wysłano do Lwowa 272 wagonów mąki i 527 wagonów ziemniaków. Transporty płyną obecnie, tak, że z całym spokojem może Lwów patrzeć w przyszłość. Wogóle cała Polska przeszła szczęśliwie kryzys żywnościowy. Transporty mąki i łuszczów amerykańskich nadchodzą obecnie regularnie i akcya aprowizacyjna stale polepsza się. Temsamem Lwowi nie grozi już niebezpieczeństwo.

POGRZEB Ś. P. AL. MILSKIEGO. W pogrzebie ś. p. Aleksandra Milskiego wziął udział olbrzymi zastęp publiczności, przedstawiciele władz i prasy w komplecie, reprezentanci nauki, literatury i sztuki, grono posłów, prezydyum miasta z licznem gronem radnych i t. d. Kondukt prowadził w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. infułat Zajchowski. Z balkonu pożegnał zmarłego imieniem Tow. dziennikarzy polskich red. Laskownicki.

WIADOMOŚCI Z KOŁOMYI. „Gazeta Kołomyjska" donosi: Wskutek niepodpisania deklaracyi na wierność republice ukraińskiej przez wszystkich prawie urzędników Polaków (z bardzo nielicznymi wyjątkami) i niektórych urzędników żydów, władze ukraińskie zwolniły z posad wszystkich tych urzędników, zastępując ich, o ile to było możliwe, siłami ukraińskiemi. A że inteligencya ukraińska służy obecnie przeważnie w wojsku, reszta zaś nieliczna prócz dawnych zawodowych obowiązków ma kilka innych, nadto bierze udział w wielu obywatelskich stowarzyszeniach — nic dziwnego, że wiele pól administracyi leży odłogami. Szkolnictwo polskie bez wyjątku stoi. Zamknięto szkoły ludowe, gimnazyum i szkołę przemysłowo-drzewną. Nie pozwolono nawet na założenie prywatnych kursów. Sądownictwo po odejściu sił polskich przeciążone pracą. Skarbowość tylko w niektórych działach stara się pracować. Gdzieniegdzie zatrzymano jeszcze pewnych urzędników polskich, niezbędnych np. w starostwie i w magistracie.

KRWAWY NAPAD NA DWÓR W MAŁUSACH WIELKICH. Z Częstochowy donoszą: W sobotę późnym wieczorem napadła szajka bandytów na dwór w Małusach Wielkich w pow. częstochowskim. Sześciu bandytów weszło do mieszkania, reszta pozostała na dworze. Gdy służąca pod grozą rewolweru zaprowadziła bandytów do pokoju, w którym znajdowali się państwo Steinhagen oraz panna do towarzystwa, jeden z bandytów wszedł do pokoju z okrzykiem „ręce do góry"! i wystrzelił w kierunku właściciela majątku. P. Steinhagen wówczas podniósł się z krzesła i ze słowami: „Precz, rozbójniku" zwrócił się do bandyty, w celu pochwycenia go za rękę. Bandyta jednak dwoma wystrzałami w głowę położył trupem na miejscu dzielnego starca. Na odgłos strzałów wtargnęła do pokoju reszta złoczyńców i zażądała od przerażonych kobiet wydania pieniędzy i złota. Pani Steinhagenowa oświadczyła, że złoto ofiarowane zostało na skarb narodowy, trochę pieniędzy zaś znajduje się w biurku męża. Wówczas bandyci porozbijali biurka, komody i szafy i zabrali zegarki i gotówkę, poczem zbiegli.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 31 b. m. red. Ludw. Skoczylas: „Naturalizm w powieści polskiej" (Ad. Dygasiński; Gabr. Zapolska); we wtorek 1 kwietnia prof. Dr Józef Flach: „Współczesne wizerunki polityczne" (hr. Karolyi); we środę 2 kwietnia red. Emil Haecker: „Historya ruchu społecznego w Galicyi" (I. Rok 1846); we czwartek 3 kwietnia red. Zygmunt Doliński: „Polska a Związek narodów"; w piątek 4 kwietnia o godz. 5 popoł. Irena Solska-Grosserowa i Zygmunt Nowakowski: „Recytacya utworów Jerz. Żuławskiego"; w sobotę 5 kwietnia prof. Dr Józef Reiss: „Rozwój pieśni od Schuberta" (z ilustr. muz.). — Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Początek o godz. 7 wieczór.

STANISŁAW BARCEWICZ, znakomity nasz skrzypek, zasłużony dyrektor konserwatoryum warszawskiego, który od lat kilku nie koncertował w Krakowie, wystąpi u nas raz tylko w bieżącym sezonie w sali „Sokoła" w sobotę dnia 5 kwietnia b. r. W wieczorze tym weźmie udział świetna, młodociana pianistka Janina Grabowska, laureatka konserwatoryum petersburskiego, uczennica słynnych pianistów i pedagogów rosyjskich: prof. Włodzimierza Drozdowa i Aleksandra Głasunowa, której już pierwsze koncerty w Moskwie i Petersburgu stały się niezwykłym ewenementem artystycznym.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, jeden z najsławniejszych pianistów, wystąpi dziś (w niedzielę) w sali „Sokoła" z czwartym i ostatnim koncertem w bieżącym sezonie. Bogaty program obejmuje kompozycye Beethovena, Brahmsa, Schumanna, Chopina i Liszta. Występ znakomitego pianisty wywołał w naszem mieście, jak było do przewidzenia, bardzo żywe zainteresowanie. Nieliczne bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B, oraz od godziny 6 wieczorem w Sokole.

KOMITET STOW. KOBIECYCH zaprasza wszystkie delegatki Stowarzyszeń na posiedzenie dnia 31 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Banku Ziemskiego ul. św. Marka l. 8 I piętro.

WYPŁATA EMERYTUR DLA KOLEJOWCÓW za kwiecień b. r. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Urzędy pocztowe nie będą wypłacać czeków na pobory emerytalne dla kolejowców za miesiąc kwiecień b. r. Wypłatę tychże poborów, dodatków na zaopatrzenia, darów z łaski rent procesowych uskutecznią wszystkie kasy kolejowe stacyjne na mocy czeków emerytom (emerytkom) w siedzibie urzędu kolejowego lub w pobliżu tegoż zamieszkałym za osobistem zgłoszeniem się i okazaniem odnośnego dekretu pensyjnego, prowizyjnego lub legitymacyi kolejowej.

W sprawie wypłat rent z Zakładu ubezpieczeń od wypadków w Wiedniu wyda dyrekcya kolei państw. w Krakowie w razie wstrzymania wypłat przez urzędy pocztowe osobne zarządzenia.

Wiadomości kościelne.

REKOLEKCYE DLA PAŃ rozpoczynają się w kościele św. Barbary w poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 5 po południu. We wtorek, środę i czwartek 1, 2, 3, kwietnia o godz. 9 rano Msza św., po której nauka; o godz. 5 po południu druga nauka. W piątek 4 kwietnia o godz. 8 rano Msza św. i wspólna Komunia św. Bilety wstępu można otrzymać w zakrystyi kościoła św. Barbary.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. WP. R. S. Igołomia: Prawo jednorocznej służby wojskowej uzyskali gal. nauczyciele ludowi w r. 1915.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Nieboska komedya" J. Krasińskiego.
Niedziela: Popoł. „Obowiązek" H. Lavedan'a; wieczorem „Krąg interesów" J. Benaventa.
Poniedziałek: „Zacisze domowe" J. Courteline'a i „Romantyczni" E. Rostand'a.
Wtorek: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Piękna Helena".
Niedziela: Popoł. „Królowa przedmieścia"; wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni!"
Poniedziałek: „Piękna Helena".
Wtorek: „Oj, mężczyźni, mężczyźni!"

NA POŻYCZKĘ POLSKĄ subskrybowało z 87 członków Kongregacyi kupieckiej 54 na łączną kwotę K 1,614.800, a mianowicie: K 101.700 Kwiatkowski; K 100.000 prez. Federowicz; K 80.000 J. Jawornicki; K 78.000 W. Halski; po K 75.000: Z. Skalski, C. S.: K 72.000 F. G.; K 65.000 Dr H. i A. Szarscy; po K 50.000 M. Dutkiewicz, Dr L. i F. Macharscy; po K 45.000 W. Suski, W. Truszkowski, J. Grosse, Dr Wł. Nieć; po K 40.000: K. Jarosz, Wł. Bilewski, Zyg. Z.; K 34.000 J. Godzicki; po K 30.000: Kaz. Lisowski, Wł. Skórczewski, J. Wilczyński, A. Frass: K 25.500 J. Zimler, po K 25.000 C. Szczurkowski, J. Sowiński, J. Massar; po K 20.000: E. Smidowicz, J. Bielecki, W. Olszowski, Brzezowski i Mydlarski, Reim i Hanke, I. Wentzl, Kongregacya kupiecka; po K 16.000 J. Kuczmierczyk, A. Froncz; po K 15.000: A. Porębski, J. Tomaszewski, K. Ściborowski; K 14.000 K. Ogorzały; K 11.000 A. Adelmann; po K 10.000: Fr. Rajal, W. Bromowicz; K 9500 B. Wierzejski; po K 6000: W. Gawlas, A. Ryglicki; po K 5000: L. Schiller, K. Witkowski, J. Rudnicki, P. Czubryt, A. Krzyżański; K 3000 Ostaszewski i Mayer; po K 2000: Wł. Czarnek, M. Ogieński, W. Szajdakowski.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

zasubskrybowało w różnych instytucyach 5-proc. pożyczki polskiej dla:

Działu ogniowego	K 1,800.000
Działu życiowego	K 2.000.000
Tow. Wzaj. kredytu . . .	K 50.000
Razem	K 3,850.000

W Towarzystwie Wzajemnego Kredytu

w Krakowie subskrybowali:

Jadwiga hr. Tarnowska K 255.000; Dydyński Maryan K 100.000; Jarzymowski Józef K 100.000; Stow. Wzaj. pom. agentów T. W. U. K 100.000; prof. Dr Maks. Rutkowski K 98.000; N. N. K 75.000; Chwalibogowska Magdalena K 70.000; Antoni Kazimierz hr. Wodzicki K 50.000; Haberko Jakób K 40.000; Zdzisław Dunin Brzeziński K 30.000; Kochanowski Jan K 28.000; Rozwadowska Zofia K 27.700; Kuczek Władysław K 27.600; Ritterschild Włodzimierz K 25.000; Dr Ignacy Wołkowicki K 25.000; Kronenberg Zofia K 21.000; po K 20.000: Dużyk Karol, Hubicki Kazimierz, Sklenarski Władysław i Anna, Dr Franciszek Paszkowski, Dydyński Stanisław; po K 15.000: Dr August Kwaśnicki, Wodzicka hr. Magdalena, Tomkowiczowa Filomena, Gnoińska Helena, Łępkowska Gabryela, Kantor Józef, Tow. bursy przemysłowej Panien polskich K 12.000; po K 12.000: Mamczyński Józef, Korzeniowski Władysław, Starzowski Jan, Zofia hr. Morstinowa; Kozubowskie Irena i Marya K 11.200; po K 10.000: Romanowski Stanisław, Wolski Eustachy, Myczkowski Stefan, Konopka Stanisław, Ewelina Dunin Brzezińska, Fundacya imienia kuratora Henryka Kieszkowskiego K 8000; Dr Stanisław Boczar K 7400; po K 6000: Lachowiczowa Konstancya, Steinbach Józef, Bzowski Stefan; po K 5000: Dr Piotrowski Zygmunt, Świętoniowski Alfred, Ujejska Sylwia, Gadulski Stanisław, Kluska Wincenty, Hungendorfer Jan, Walenty Dec, oraz różni drobnemi kwotami K 81.900. Razem zasubskrybowano K 1.533.900.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 i pół przedpołudniem.

Wśród odczytanych interpelacyi znajdują się interpelacya posła Głąbińskiego w sprawie aprowizacyi miasta Lwowa, posła Dąmbskiego w sprawie stosunków w sądownictwie lwowskiem.

Przystąpiono do porządku dziennego t. j. do sprawy odbudowy Kalisza.

Pos. Radiszewski w uzasadnieniu wniosku komisyi zaznacza, że zniszczenie Kalisza na początku wojny było bezprzykładnem w dziejach świata barbarzyństwem. Major pruski Preutzer, jeden z największych barbarzyńców doby obecnej według z góry przygotowanego planu zabrał się do zniszczenia całego śródmieścia. W rzeczywistości zniszczył 30 proc. budowli, które przedstawiają trzy czwarte wartości całego miasta. Kalisz i Luzytania, to widome znaki barbarzyństwa pruskiego na lądzie i morzu. — W Kaliszu zginęło wówczas przeszło 1.200 osób.

Po przemówieniu p. Radziszewskiego wnioski Komisyi uchwalono.

Przystąpiono następnie do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania Komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie wniosków nagłych, dotyczących potrzeb Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pos. Bardel oświadcza, że we wnioskach tych idzie o zakład naukowy, który od lat z górą 500 jest związany z losami naszej ojczyzny. Rząd austryacki odnosił się do niego wrogo, zaniedbywał go w niesłychany sposób, Uniwersytet nie miał potrzebnych budynków i dopiero wówczas, kiedy potrzeba było zrobić uroczystość na przyjęcie ministra Gautscha, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod jeden z zakładów. Z powodu braku zakładu dla fizyki doświadczalnej, p. Curie-Skłodowska musiała wyjechać do Paryża, gdzie dokonała swoich nadzwyczajnych odkryć. Prof. Witkowski, świetny reprezentant tej nauki przez lat 15 corocznie kilka razy jeździł do Wiednia, zanim wykołatał pozwolenie na budowę, której już nie dożył. A gdy chodziło o stworzenie działu agronomii, rząd załatwił tę sprawę tak biurokratycznie, że nie dał dla tego instytutu ani folwarku, ani pola doświadczalnego. Zbudowane niedawno „Collegium medicum" jest europejskim skandalem, bo w niem odbywają się sekcye osób zmarłych na zakaźne choroby, a obok w salach odbywają się wykłady. Rząd austryacki odmówił funduszów na wybudowanie osobnego budynku dla sekcyi zwłok. Uniwersytet Jagielloński ma przed sobą wielkie zadanie. Stanie się niewątpliwie gwiazdą przyciągającą pobratymcze narody ze wschodu.

Pos. Radziszewski jako docent Uniwersytetu krakowskiego opisuje zły stan tej uczelni. Instytut astronomiczny ma takie instrumenta, jakiemi może posługiwał się jeszcze Kopernik, bo rząd austryacki nie dawał należytych funduszów. Tak samo źle prowadzoną jest botanika i tylko kątem mieści się w gmachu Uniwersytetu w Instytucie geograficznym.

Pos. Czapiński popiera postulaty Uniwersytetu krakowskiego. Żąda usunięcia Wydziału teologicznego i żali się, że Uniwersytet Jagielloński jest zbyt mało demokratyczny i do dzisiaj dnia w znacznej mierze jest monopolem klas posiadających (!). Należy usunąć jednostronność w doborze profesorów.

Pos. ks. Kotula również popiera wniosek posłów Bardla i Radziszewskiego, poczem zaznacza, że budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego nie odpowiadają nowoczesnym wymaganiom nauki. Język polski powinien być lepiej uposażony. W Uniwersytecie Jagiellońskim są tylko dwie katedry języka

polskiego. Uniwersytet lwowski również znajduje się w nieodpowiednim gmachu. Należy popierać młodzież w studyach, zakładać kasy, udzielać stypendyum. Mowca polemizował następnie z wywodami pos. Czapińskiego. Mowca popiera żądania komisyi o jak najlepsze uposażenie naszych Uniwersytetów.

Pos. Smoła popiera wnioski Komisyi, żąda jak największego poparcia dla Uniwersytetu, aby umożliwić kształcenie się w nich także ludności włościańskiej i robotniczej.

Pos. Kowalewski oświadcza, że polski chłop nie pozwoli na usunięcie religii.

Izba przyjęła rezolucye pos. Bardla i Radziszewskiego jednogłośnie. Rezolucye te wzywają rząd do sporządzenia względnie zatwierdzenia istniejących już planów przebudowy i rozszerzenia instytutu chemicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz planu dobudowania odpowiednich budynków dla instytutu weterynaryjnego. Dalej wzywają rezolucye rząd, aby zgodnie z kosztorysem powyższych robót wstawił do budżetu na rok bieżący na cel powyższy odpowiednie kwoty, aby roboty mogły być skończone przed nastaniem jesieni. Dalsza rezolucya wzywa rząd, aby przeprowadził przeniesienie własności realnej państwowej przy Alei Mickiewicza w Krakowie zwanej „Gołębnikiem“ na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przystąpiono do trzeciego punktu, t. j. do odpowiedzi min. robót publicznych Pruchnika na interpelacyę w sprawie

uruchomienia robót publicznych.

Min. Pruchnik wylicza szereg robót, podjętych w Królestwie Polskiem, celem udzielenia pracy bezrobotnym. Wszystko to jednak jest za mało i odnosi się do robót doraźnych. Rząd myśli także o odbudowie kraju i założeniu wytwórni materyału budowlanego, aby módz prowadzić swoją politykę i regulować ceny na targu materyałów budowlanych. Tego w Galicyi nie zrobiono i to było błędem przy odbudowie w Galicyi. Wszystkie te roboty były przy odbudowie Galicyi chaotyczne. Taki stan rzeczy dalej istnieć nie może. Ministerstwo dąży do utworzenia programu prac. Minister w krótkim zarysie przedstawia program prac rządowych. Odnośnie do Galicyi sprawa przedstawia się o tyle dobrze, że są tam roboty, dla których są przygotowane zupełne projekty. Na roboty koło Krakowa komitet międzyministeryalny uchwalił przeszło 9 milionów koron. Są to roboty około kanału spławnego około ochrony Krakowa przed powodzią, około wykończenia gmachów publicznych, jak dyrekcya skarbu, gimnazyum w Podgórzu, akademia górnicza, klinika położnicza i t. d. Dalsze roboty obejmują obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do Zawichostu. Długość tego wału wynosi 172 kilometrów, a przez budowę tę zostanie ulepszonych 32.500 hektarów najlepszej ziemi. Przytem będzie można zatrudnić bardzo wielu robotników, a ewentualnie zamierza się sprowadzić robotników z Łodzi. Drugą wielką sprawą jest regulacya rzek spławnych i budowa kanałów żeglugi. Idzie przedewszystkiem o połączenie drogą wodną Zagłębia dąbrowskiego ze środkową i północną częścią kraju dla przywozu węgla. Na dalszym planie jest wykonanie kanału, któryby łączył Odrę z Dnieprem i przechodził także przez Warszawę. Program obejmuje jeszcze inne kanały, jak kanał Odra—Wisła, Wisła—Dniestr, i Dniestr—Bug. Oczywiście są to roboty na długie lata. Port w Płocku już rozpoczęto. Oprócz tego rozpoczyna się budowę t. zw. przegród, czyli zbiorników wód górskich. Przedewszystkiem zamierzona jest przegroda na Sole, któraby mogła wytwarzać siłę elektryczną 15.000 koni i zaopatrywać energią elektryczną okolicę Oświęcimia i Zagłębie Dąbrowskie, a nadto popieranie żeglugi. Dalszą kategoryą robót planowanych są drogi bite. W Królestwie mamy 10.000 km. dróg bitych, podczas gdy Galicya ma ich 17.000, zaś Poznańskie 35.000 km. Minister zaznacza, że całą troskę około dróg będzie trzeba przerzucić na czynniki autonomiczne.

Po przemówieniu min. Pruchnika odpowiada min. ochrony pracy Iwanowski na interpelacye

w sprawie zapomóg dla bezrobotnych.

Minister wywodzi, że z początku wyasygnowano na zapomogi 20 milionów marek. W preliminarzu na rok bieżący umieszczono na ten cel kwotę 100 milionów marek. Przewidywania zmniejszenia się liczby bezrobotnych nie sprawdziły się. Gdy z początkiem było bezrobotnych 150.000, czyli z rodzinami pół miliona głów, to dziś zarejestrowano 197.000 bezrobotnych, t. j. 830.000 głów. Zapomogi od skarbu otrzymywało 240.000 rodzin, t. j. 623.000 osób. Już w połowie stycznia b. r. stało się jasnem, że przy dotychczasowej wysokości zapomogi nie będzie można zaspokoić potrzeb życiowych bezrobotnych w ramach naszego budżetu. Co gorsza w styczniu sumę przeznaczoną na bezrobotnych obcięto z 100 milionów na 60. Później nabrano przekonania, że zapomogi w gotówce należy zmienić na zapomogi żywnościowe. Uchwalono, że zapomogi należy zniżyć do dwóch marek na osobę, względnie do 5 marek na rodzinę. Obowiązkiem państwa jest starać się o to, aby utrzymać przy życiu i sprawności armie robotników. Jeżeli uda nam się odzyskać Cieszyn, to będziemy mogli uruchomić zaraz przemysł hutniczy i przerobić ogromne masy żelaza, wydobyte w okręgu Częstochowskim. Po uruchomieniu przemysłu metalowego będzie można przystąpić do odbudowy kraju.

Następnie po przemówieniu kilku posłów posiedzenie zamknięto o g. 4-tej popoł.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o g. 4-tej popoł. Na porządku dziennym: Sprawa wyboru posła Pryłuckiego oraz dalsza dyskusya nad odpowiedzią ministra Pruchnika i Iwanowskiego.

Słowami z Niemcami mówić, tylko strata czasu.

Głos gen. Focha na Radzie dziesięciu.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Warszawski“ zamieszcza w dzisiejszym numerze korespondencyę swojego korespondenta paryskiego p. Kucharskiego, który między innymi pisze: W sobotę dnia 22 b. m. **sprawa polska była jedynym przedmiotem obrad Najwyższej Rady wojennej.** Na posiedzeniu poprzedniem Najwyższa Rada wojenna zażądała była od komisyi dla spraw Polski ponownego opracowania raportu, dotyczącego **granicy polsko-niemieckiej.** W sobotę jednak p. Cambon, przewodniczący komisyi oświadczył, że w wspomnianym raporcie **nic zmienić niepodobna.** Wobec tego **Naczelna Rada wojenna zadecydowała projekt granic polsko-niemieckich zasadniczo uznać.** Wiadomo już, na czem projekt ten pologa. Przyznaje on Polsce Gdańsk, **wraz z wybrzeżem 125 km., część Prus zachodnich, całe niemal Poznańskie, oraz Śląsk Górny.** Najwyższa Rada wojenna uznawszy ten projekt, postanowiła jednak wstrzymać się **z oficyalnem ogłoszeniem tej decyzyi.** Jedynym **powodem tej taktyki jest konieczność rozpatrzenia skutecznych środków do zmuszenia Niemców do ewakuacyi, objętych projektem dzielnic Polski.** Najwyższej bowiem Radzie wojennej chodzi o to, by powzięta przez nią decyzya miała charakter poważny i obowiązujący i aby zwiastowała bezpośrednie przejście od słów do czynów. Ta sprawa — pisze dalej korespondent — nie wydaje się obecnie łatwą. Dyskusya na ten temat zaprowadziła rzeczywiście do rozpatrzenia sytuacyi wytworzonej przez **zerwanie rokowań w Poznaniu i nagłego opracowania planu przewozu wojsk gen. Hallera do Gdańska.** W sprawie tej zabrał głos marszałek Foch, który opierając się na raportach gen. Niessella, wysnuł wniosek, **że niepodobna rozstrzygnąć zarówno sprawy zawieszenia broni w Poznańskiem, jak i lądowania w Gdańsku drogą rokowań z Niemcami.** Niemożliwem jest nawet — powiedział marszałek — osiągnąć ten rezultat przez presyę militarną na froncie wschodnim. Nie zapominajmy, że warunki zawieszenia broni z d. 11 listopada miały na celu umożliwienie mocarstwom ententy ewentualnego zmuszenia siłą Niemców do przyjęcia sprawiedliwych warunków pokoju. **Zmusić Niemcy do wyrzeczenia się Gdańska i Zagłębia śląskiego można tylko tutaj na froncie zachodnim.** Nie zapominajmy, że mamy w ręku broń, użyjmy jej, albowiem **słowami do Niemców przemawiać, to tylko strata czasu.** Do osiągnięcia pożądanego rezultatu wystarczy przez trzy dni przesunąć nasze armie o 10 kilometrów na wschód. **Trzeba zająć Frankfurt, Düsseldorf, Essen;** jest to operacya niezmiernie prosta i mojem zdaniem konieczna. Powaga Rady Najwyższej i misyi międzysojuszniczej w Polsce nie pozwala na ponowne nawiązywanie rokowań z ludźmi złej wiary, którzy przeciągają, zrywają i ponawiają te rokowania jedynie z myślą zyskania na czasie.

Przemówienie marszałka Focha wywołało ożywioną dyskusyę i spotkało się z ogólnem uznaniem. Wszyscy członkowie Rady Najwyższej zgodzili się, że **wobec wzrastającej zuchwałości Niemców koniecznem jest zamanifestowanie dobitniej siły ententy.** Jednakowoż przeważyło równocześnie zdanie, że niepodobna użyć przeciwko Niemcom tych środków ostatecznych dla osiągnięcia tylko rezultatów połowicznych, to jest satysfakcyi w sprawie granic wschodnich. Byłoby to przedwczesnem, a z punktu widzenia ogólnej polityki błędnem. Zanim my na Niemców powtórnie uderzymy — oświadczył Clemenceau w ciągu dyskusyi — trzeba, aby Niemcy dokładnie wiedzieli, czego od nich żądamy. Przedłóżmy im poprzednio cały rachunek. Niechże obok Gdańska wytknięte będą również granice Francyi, oraz określone sumy należących się nam odszkodowań. Podkreśli się w ten sposób solidarność wszystkich interesów i niemożliwość odpowiedzi: tak, na jedno, a nie, na drugie.

Rezultatem tej dyskusyi było postanowienie jak najszybszego rozpatrzenia kompleksu kwestyi granic niemieckich. Przedstawione one będą za kilka dni en bloc.

Interwencya marszałka Focha.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Weimaru: **W sprawie lądowania wojsk polskich w Gdańsku przesłał Foch następujący telegram do gen. Noudenta:** Ponieważ nie otrzymałem dotąd żadnej odpowiedzi w sprawie transportu wojsk polskich przez Gdańsk, polecam Panu, by przyspieszyć rozwiązanie tej sprawy, zaprosić rząd niemiecki do wysłania pełnomocnika do Spaa, dokąd jestem skłonny udać się osobiście. Prosi się gen. von Hammersteina o podanie możliwie rychło nazwiska pełnomocnika, jakoteż daty, kiedy uda się do Spaa.

Kwestya ultimatum ententy.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg.“ donosi z Berlina: Wbrew odmiennym doniesieniom oświadczają **ze strony miarodajnej,** że do południa nie nadeszła do Berlina odpowiedź koalicyi **na notę w sprawie Gdańska.** Nic nie wskazuje na to, by koalicya była skłonną do ustępstw. Raczej liczyć się trzeba z tem że koalicya od swych żądań nie ustąpi.

Natomiast „Der Neue Tag“ twierdzi, jakoby koalicya w sprawie Gdańska zwróciła się do Niemiec z pośredniem zapytaniem, z czegoby wynikało, że koalicya nie myśli zrywać stosunków z Niemcami.

Sprawa Gdańska jeszcze nie rozstrzygnięta?

Paryż. P. A. T. D. 29 b. m. Czterej kierownicy rządów odbyli wczoraj wieczorem konferencyę. Narady ich obecnie zdaje się dotyczą dwóch głównych kwestyi, t. j. **granic Polski i sprawy lewego brzegu Renu.** Według doniesienia „Tempsa“ **Rada czterech podobno nie doszła jeszcze do porozumienia co do zasady przyłączenia do Polski dwóch do trzech milionów Niemców.** Rada zdaje się uznała zgodnie, że takie przyłączenie mogłoby zaniepokoić opinię anglosaską. Podobnych obaw niema natomiast w sprawie odszkodowania, jakie ma być nałożone na Niemcy. Z tego wynika, że w sprawie odszkodowania dojdzie szybciej do porozumienia, niż w sprawie granicy polskiej.

„TIMES“ ZA POLSKIM GDAŃSKIEM.

Amsterdam. P. A. T. „Times“ nawołuje do pokonania Niemców nie tylko przez podyktowanie warunków pokojowych, ale także przez wymuszenie wypełnienia tych warunków. Wobec tego należy wzmocnić Polskę i zapewnić jej dostęp do morza. Wypadki na Węgrzech przekonują ententę aż nadto dosadnie.

Armia Hallera w drodze?

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt“ w depeszy z Rotterdamu podaje informacyę „Timesa“, że z **Havru odeszły 4 pierwsze parowce transportowe, wiozące wojsko polskie do Gdańska.** Wyjazd nastąpił w czwartek. „Vossische Zeitung“ donosi, że **transport armii Hallera z Havru do Gdańska odbędzie się na okrętach wojennych angielskich i francuskich.**

Kto zastąpi Paderewskiego?

Warszawa. (Telefonem). W zastępstwie Paderewskiego, który wyjeżdża jutro do Paryża, przewodnictwo gabinetu obejmie jeden z ministrów. Przewodnictwo to miał objąć pos. Witos. Wobec jednak niedojścia do skutku wytworzenia stałej większości sejmowej, projekt ten upadł.

Z obozu socyalistycznego.

Warszawa. (Telefonem). Pod wpływem socyalistów warszawskich przeprowadzono w klubie posłów socyalistycznych dyskusyę nad stanowiskiem partyi socyalistycznej w Sejmie. Radykalni posłowie soc. podnosili konieczność zajęcia stanowiska opozycyjnego. Do uchwał stanowczych nie przyszło.

Mowa pos. Daszyńskiego ogłoszona w „Kuryerze Porannym“, odpowiada formalnie istotnemu stanowi rzeczy, faktem jest jednak, iż w obozie socyalistycznym objawia się coraz silniej opozycya przeciw polityce pos. Daszyńskiego, któremu zarzucają zbytnią ugodowość. Objawem tej opozycyi była mowa pos. Perla podczas dyskusyi nad sojuszem z ententą.

Bezpodstawność pogłosek ukraińskich.

—**Warszawa.** (Telefonem). Jak słychać, koła poselskie otrzymały od misyi aliackiej zapewnienie, że **pogłoski o rzekomej misyi do rządu ukraińskiego w Stanisławowie są w zupełności bezpodstawne.** Wysłany do Stanisławowa oficer włoski nie miał żadnych pełnomocnictw do przeprowadzenia rokowań politycznych.

Misya koalicyjna żegna Warszawę.

Ambas. Noulens w serdecznem przemówieniu powiedział między innemi, że pomoc kadrów ententy jest wam zapewniona w tych różnych kierunkach.

Po odpowiedzi Paderewskiego żegnał Polskę ambasador angielski Howart, który zaznaczył, że ze smutkiem musiał zauważyć, **„że węzły między Anglią a Polską** nie były jak się zdaje **tak ścisłe i serdeczne,** jak **między Polską a Francyą i Włochami.** Nie mówię tego w duchu rywalizacyi, stwierdzam tylko ten fakt z żalem.

Mam nadzieję, że w przyszłości te węzły staną się ściślejsze i że podczas gdy my w Anglii **będziemy mieli** lepsze zrozumienie (oby!) tego wszystkiego, co Polski się tyczy, wy nie tracąc nic z waszego uznania dla geniuszu Włoch i sławy Francyi wejdziecie także w ściślejszy kontakt z duchem anglo-saskiej rasy“.

Zakończyły uroczystości przemówienia amb. Montagna imieniem Włoch i pułk. Greve imieniem Ameryki.

Warszawa. P. A. T. W Warszawie uroczyście żegnano odjeżdżającą misyę koalicyjną w resursie kupieckiej, przy udziale Paderewskiego, Piłsudskiego. Imieniem misyi przemawiał ambasador Noulens.

MILICYA LUDOWA CHCE WALCZYĆ?

Warszawa. P. A. T. Wkrótce wyruszy na front batalion piechoty, formujący się wyłącznie z wolontarzy milicyi ludowej.

WIEŚCI O GALICYI WSCHODNIEJ.

Poznań. P. A. T. Telegram iskrowy stacyi poznańskiej z Berlina. Powstanie w Galicyi wschodniej przybiera coraz szersze rozmiary. Wojska rządowe przechodzą na stronę powstańców.

Z frontów polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu polskiego z dn. 29 marca:

Front galicyjski. Pod Lwowem słaby ogień artyleryi i zwykłe strzelanie wedet. Na południe od Dolinian walka artyleryi. — Nasze baterye ostrzeliwały folwark Zgoda i Chodowicznie. Pod Magierowem i Wiszenką Małą przeszedł nieprzyjaciel po ściągnięciu posiłków do kontrataku, próby przełamania naszego frontu jednak udaremniono. Artylerya ukraińska ostrzeliwała Bełz.

Front wołyński. Szwoleżerowie 1 p. pod dowództwem por. Skrzyńskiego dotarli w wywiadzie do Cinoczy, rozbili przednie straże ukraińskie i wzięli do niewoli kilkunastu jeńców. Po kilkugodzinnem przygotowaniu artyleryi zaatakował nieprzyjaciel nasz przyczółek na Stochodzie pod Baszówką, jednak kompania ciechanowskiego pułku pod dowództwem por. Kucharskiego w brawurowym kontrataku wyparła wroga poza Perespę. Kapitan Makijonek pilot dokonał śmiałego wywiadu nad Rożyszczem.

Front litewsko-białoruski. Na całym froncie poza drobnemi utarczkami spokój.

Poznań. P. A. T. Komunikat dowództwa naczelnego z dn. 29 marca donosi o walkach patroli i ogniu działowym w wielu odcinkach frontu.

Z bolszewickiego Budapesztu.

Preszburg. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi: Przybyła tu wczoraj druga grupa Czecho-Słowaków z Budapesztu pod przewodnictwem attache Krna. Dr Krn informuje, że **misya francuska z podpułk. Vixem** na czele dnia 26 marca **odjechała w kierunku Belgradu.** Przydzieleni do misyi żołnierze zostali rozbrojeni, a oficerom zdjęto ich dystynkcye. Podpułk. Vixowi nie uczyniono nic złego. Z Belgradu nadjechały trzy **monitory angielskie.** Kiedy przejeżdżały koło wyspy Csepel, **ostrzeliwali je komuniści. Jeden oficer angielski został zabity,** a jeden żołnierz zraniony. Dr Krn opowiada, że ludność w Budapeszcie jest zupełnie zdeprymowaną. Dzienniki mogą ogłaszać tylko to, co jest miłe dyrektoryum. Socyaliści chętnie wystąpiliby z rządu, jednakże komuniści na to się nie godzą. **Na 30 członków rządu jest 24 żydów,** 4 Węgrów, 1 Niemiec i 1 węgierski Rusin. **Kościoły są zamknięte,** duchowni nie mogą pokazywać się na ulicach. — Z prowincyi nie nadchodzą środki żywności. **Stolica ma jeszcze środków żywności na 10** do 14 dni.

Kraków. P. A. T. Radio telegram z Budapesztu. Bela Kuhn wydał rozporządzenie, że zastępcom obcych państw wolno jest wywieszać narodowe chorągwie. Dalsze rozporządzenie postanawia przejęcia kopalń i urządzeń komunikacyjnych na własność republiki rad. Wszystkie publiczne zakłady i urządzenia będą pod zarządem komisarzy produkcyjnych. Wszystkie domy mieszkalne wraz z przynależnościami stają się własnością węgierskiej republiki rad. Czynsze będą odbierane przez inspektorów domów.

Z dalszych zarządzeń wymienić należy zakaz utrzymywania w całym kraju koni wyścigowych. W korespondencyi bankowej nastąpiła zmiana, opuszcza się tytuł, a adresata tytułuje się per towarzysz, zaś przed podpisem umieszcza się słowa „z proletaryackiem pozdrowieniem“. Teatry oddano wczoraj ludowi, na wieczornych przedstawieniach w lożach i na miejscach parterowych siedzieli robotnicy. W operze narodowej, w dawnej loży dworskiej siedzieli również robotnicy. Na sobotę wieczór zapowiedziano we wszystkich teatrach i kabaretach czerwony wieczór żołnierski.

Kraków. P. A. T. Rad. tel. z Paryża. Z Pragi donoszą: Komuniści czescy wydali odezwę do robotników czesko-słowackich, ażeby się połączyli z robotnikami węgierskimi i obalili rząd.

Pochód bolszewików na Europę.

Wiedeń. P. A. T. „Lokal Anzeiger“ dowiaduje się z Paryża drogą pośrednią, że **przeciw Rumunii, Polsce,** jakoteż **na Ukrainie** przygotowuje się z wiosną ofenzywa bolszewicka. Ma to być **wielka ofenzywa na Europę południowo-wschodnią** i na **Europę środkową.** Dziennik dowiaduje się dalej, jak podaje z dobrego źródła, że na Słowaczyźnie **wzmaga się ruch bolszewicki,** oraz, że prezydent Massaryk zamierza ustąpić. **Zapytywał on Clemenceaua,** czy może ustąpić, **ten jednak prosił go usilnie, aby pozostał na swem stanowisku.**

RUMUNIA A POLSKA.

Kraków. P. A. T. Radiotel. z Paryża: Z Bukaresztu donoszą: Prezydent ministrów oświadczył w interwiewie z przedstawicielem „Monitora Transylwańskiego“, że myślą przewodnią Rumunii będzie wdzięczność dla narodów ententy. Pochwala on wytworzenie **ścisłych stosunków z Czecho-Słowakami, Polską i Jugosłowianami.**



NA SEZON WIOSENNY!

Męskie, damskie i dziecinne

KAPELUSZE

słomkowe i filcowe odświeżam i przerabiam podług najnowszych fasonów w krótkim czasie. — Ceny niskie.

PIOTR WILK, kapelusznik
w Krakowie, ul. Basztowa L. 15, parter.

1151

FARBKA do BIELIZNY

w płynie, proszku i pasta — w paczkach i na wagę

SZCZOTKI

ZMIOTKI, MIOTŁY, MIOTEŁKI

FARBY do BIELENIA, PENDZLE

poleca 1311

DROBNER W KRAKOWIE.

NAJLEPSZE NASIONA

BURAKÓW

PASTEWNYCH I ĆWIKŁOWYCH

z własnych plantacyi; z pełną gwarancyą odmian i jakości — poleca

SKŁAD NASION „ZAGON“

p. z ogr. por. 1060

W KRAKOWIE, ULICA BASZTOWA L. 17.

Na żądanie służymy specyalnemi ofertami.

CEGIELNIE

małe, polowe, nowego rodzaju, tańsze w budowie i o wiele korzystniej pracujące od dotychczasowych; duże fabryczne, z zastosowaniem najnowszych praktycznych sposobów wyrobu cegieł, dachówki i t. p. urządza lub przerabia na podstawie 25-letniego doświadczenia **J. Janaszewski,** technik ceglarstwa, Poznań, ul. Pawła 6. 1155

ZAWIADOMIENIE!!

MAGAZYN

INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH

pod firmą 1200

STANISŁAW BARAN

przeniesiony zostanie z dniem 1. kwietnia 1919

DO LOKALU FRONTOWEGO

(dawniej firmy Jerzy Reisinger) przy

UL. SŁAWKOWSKIEJ Nr. 6.

„MARTA“ Pracownia Towarz. popierania przemysłu kobiecego poleca: **różańce,** szkaplerze, **kolie i łańcuszki** w wielkim wyborze, **szaty liturgiczne,** baldachimy, chorągwie, bieliznę kielichową, **epolety** dla wojska polskiego. — Wykonanie staranne. Ceny umiarkowane. 1157

Kraków, ul. św. Marka 25 (róg Szpitalnej).

W dniu 14 marca b. r. powstało nowe STOWARZYSZENIE

„SZATNIA“

Stow. zarejestrowane z ogr. poręką w Krakowie mające na celu wyrób fabryczny gotowych ubrań oraz kupno i sprzedaż ubrań i przyborów krawieckich.

Udział wynosi 100 K. z jednorazową poręką.

Przyjmowanie członków oraz wpłat na udziały uskutecznia na razie kancelarya adw. Dra H. Jurczyńskiego w Krakowie, Szczepańska 11. między 10 a 12 przedpołudniem i 3 a 5 pop. oraz sklep „Szatnia“ w Krakowie Sławkowska L. 14. 1226

Rachunek bieżący w Galicyjskim ziemskim Banku kredytowym, filia w Krakowie, plac Maryacki.

NADESZŁY 1308

MIKROSKOPY

C. REICHERTA

DROBNER — KRAKÓW.

Walne Zgromadzenie

Członków

Spółkowej Kasy Oszczędności i Pożyczek w Krakowie

ul. Kazimierza Wielkiego 111

odbędzie się dnia 6 kwietnia b. r. (w niedzielę) o godzinie 3 po południu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2) Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1918;
3) Wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Rozdział zysków na rok 1918;
5) Wnioski i interpelacye. 1263

Kraków, dnia 20 marca 1919 r.

Szymon Oles, prezes.

Stanowisko z przyszłością!

Młodzi panowie, z wyższem wykształceniem szkolnem (ukończone gimnazyum lub szkoła handlowa), gotowi poświęcić się zawodowi ubezpieczeń lub posiadający odpowiednie wiadomości — szczególnie w sprawach ubezpieczenia od ognia, zechcą zgłosić się z dołączeniem życiorysu do

Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Stała posada z widokami szybkiego awansu. 1260

Krój i szycie.

Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „Józefina“, Długa 11.

Kurs zacznie się 2-go kwietnia 1919 r. — Tamże wszelkie formy, podług wziętej miary. 1279

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, plac Maryacki 2

zapewnia najkorzystniejsze warunki dla wkładek oszczędności, płacąc od nich

4%

Udziela pod dogodnymi warunkami pożyczek hipotecznych, skryptowych, wekslowych i t. d.

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. 1078

Godziny kasowe dla stron od 4–5½ popoł.

Potrzebni zaraz na wieś: Służący, kawaler starszy, dobre świadectwa, zdrowie wymagane. Szafarka folwarczna znająca się na chowie drobiu, bydła, nierogacizny, z dobremi świadectwami. Zgłoszenia uprasza się pod adresem: A. Włodek Kraków, ul. Filipa 25. 1318

Do sprzedania:

dom duży mieszkalny z zabudowaniami wraz z 18 morgami ornej gleby I jakości, dwie mile od Krakowa. Wiadomość Botaniczna 6. I p., drzwi na prawo od godziny 3–4-tej po południu. 1320

Osoba inteligentna, samotna

w średnim wieku, znająca się na kuchni i szyciu, znajdzie umieszczenie od 1-go kwietnia b. r. 1298

Wiadomość: ulica Smoleńsk l. 18, parter, między 12—1 w południe lub 5—6 wieczór.

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stowarzyszenie zar. z ogr. por.

ul. Podwale 7

oraz Filia w Tarnowie

ul. Krakowska 8

zawiadamia swoich P. T. Klientów, że począwszy od dnia 1-go maja b. r. płacić będzie od wkładek na dawne i nowe książeczki 2½%, od wkładek na rachunek bieżący od 15-go kwietnia b. r. 2%. 1363

Nasiona wyborowe gospodarcze, warzywne, kwiatowe poleca po cenach przystępnych Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa „Ziarno“ Warszawa, Ptasia 2, róg Przechodniej. 1365

W celu powiększenia kapitału zakładowego istniejące przedsiębiorstwo z kapitałem 750.000 K poszukuje

spólnika lub spólników

z 1,000.000 K.

Ewentualnie współudział w pracy nie wykluczony. — Zgłoszenia pod „Intratny“ do biura ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 1347

Poszukuje się energicznego PODMAJSTRZEGO do prowadzenia budowy na prowincyi niedaleko Krakowa. Zgłoszenia przyjmuje biuro Hopcasa i Salamonowej Kraków, Szczepańska 9. pod „Prowincya“. 1301

Wózek jednokonny

na resorach, z budą automobilową, bardzo mało używany, do sprzedania. Wiadomość: ul. Piotr. Michałowskiego 2. I p. na lewo w godzinach od 1 do 2½. 1305

Ważne dla pp. Kupców przyjeżdżających do Warszawy!

Warszawskie Biuro Ekspedycyjno-Transportowa Aleksander Różanykwiat Warszawa, ul. Długa 23, Telefon Nr. 157—48.

załatwia szybko ekspedycye wszelkich towarów do Krakowa i innych miast Galicyi z gwarancyą za całość towaru. Załatwia wszelkie formalności wywozowe i wwozowe. Inkasuje zaliczenia. Stawki umiarkowane. 1347

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

L. 3432.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

KONKURS.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

urzędnika administracyjnego przy cegielni miejskiej.

Kandydaci ubiegający się o posadę winni przedłożyć:

1) metrykę urodzin, 2) dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności, 3) dowód uczynienia zadość powinności wojskowej, 4) świadectwo zdrowia, 5) świadectwa stwierdzające wiadomości kupieckiej rachunkowości co najmniej pojedynczej z uwzględnieniem działu fabrycznego ewentualnie księgowości amerykańskiej, 6) świadectwa dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci posiadający ponadto wiadomości techniczne co do naprawy maszyn i budynków fabrycznych, względnie absolwenci wyższych szkół przemysłowych.

Posada nadaną będzie prowizorycznie, po upływie zaś roku zadowalniającej służby może być za uchwałą Rady miejskiej zawartą definitywna umowa.

Tytułem płacy przyznaje się wolne mieszkanie, opał i światło, tudzież pobory XII. klasy rangi urzędników państwowych wraz z odpowiednim dodatkiem drożyźnianym na czas obecnych stosunków anormalnych, względnie pobory wyższe, stosownie do umowy, zależnie od kwalifikacyi kandydata. W podaniu należy zatem wyraźnie podać żądania co do wysokości płacy.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919 r. 1211

Na obchód Kościuszkowski!

W. Kossak: „Przysięga Kościuszki na Rynku Krakowskim“, okazały obraz barwny, wielkość 64×86 cm. K 20·—
Jan Styka: 1) Kościuszko pod Racławicami, 2) Zdobycie armat, wyd. barwne, wielkość 43×64 cm. „ 3·—
Jan Styka: Portret Kościuszki, wyk. barwne, wielkość 55×66 cm. „ 5·—
J. M. Krzesz: Portret Kościuszki, wyk. barwne, wielkość 36×48 cm. „ 3·—
Jan Styka: „Polonia“, wspaniała heliograwura, I. wielkość 70×109 „ 20·—
Jan Styka: „Polonia“, wspaniała heliograwura, II. wielkość 59×80 „ 15·—

Wielki wybór obrazów treści narodowej i historycznej poleca 1188

WYDAWNICTWO SALONU MALARZY POLSKICH Henryk Frist Kraków, Floryańska 37.

Dla odsprzedawców wysoki rabat. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie za nadesłaniem gotówki. — Porto i opakowanie K 1·50.

L. 643.

Stary Sącz, dnia 21 marca 1919 r.

Konkurs.

Magistrat miasta Starego Sącza ogłasza konkurs na posadę

kontrolora kasy gminnej

z płacą po 1.000 koron rocznie, dodatkiem aktywalnym 10% od płacy, 6-ma pięcioleciami 10% od płacy.

Ubiegający się o tę posadę mają przedłożyć:

1) metrykę urodzin;
2) świadectwo kwalifikacyjne z odbytego egzaminu przy Wydziale krajowym;
3) świadectwa szkolne;
4) świadectwo moralności; 1295
5) świadectwo dotychczasowych zatrudnień.

Posada ta nadana zostanie na jeden rok prowizorycznie, a po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Podania wnosić należy do dnia 15 kwietnia 1919 r. na ręce podpisanego.

A. Pawlikowski, burmistrz.



Polska Krajowa
Klasowa

LOTERYA R. G. O.

5-ta Loterya klasowa
Rady głównej opiekuńczej na I. półrocze 1919 r.
50.000 losów — 25.000 wygranych — i 51 premij.

Suma wygranych: **8 milionów 211 tysięcy marek polskich.**

Wielka wygrana: 750 tysięcy marek polskich.

Cena ćwiartki losu w każdej klasie 20 K.

Ciągnienie III. klasy 4. i 5. kwietnia 1919.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem polskim i napisem: Rada główna opiekuńcza w Warszawie, ul. Kredytowa 4.

Generalne zastępstwo na Galicyę i Śląsk:

Witold Wilkoszewski

udziela kolektur. 1147

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adwokata Dra Wilkoszowskiego Kraków, ul. św. Anny 9.

Losy sprzedają w Krakowie: A. Barański, Mały Rynek. Bracia Safier, plac Dominikański. Grand Hotel, cukiernia. Kasa teatru miejskiego. Kawiarnia Bizanca. J. Rudnicki, Linia A-B, Hotel Saski, restauracya. J. Tomaszewski, dworzec osobowy. K. Waśniewski droguerya, Podgórze, Rynek gł. 3. M. Hunczyc, Jagiellońska 7. M. Sulikowska i Ska, Grodzka 1. E. Grzywiński, Szewska 7. St. Buczkowski, Potockiego 1.

S. A. Krzyżanowski

Księgarnia i Skład nut w Krakowie poleca następujące

= nowości: =

Bogatyński Wład. Tadeusz Kościuszko. Życie i czyny Naczelnika Narodu . . . . K 3·—
Chołoniewski A. Gdańsk i Pomorze gdańskie . „ 3·—
Krzyżanowski A. Zubożenia ekonomiki . . . . „ 18·—
Wandycz D. Drożdże, wyrób i zastosowanie . „ 3·—
Kitschmann Anda. Śmieszek. Śpiew i fortepian „ 4·50
— Ale więcej nic... Śpiew i fortepian . . . . „ 4·50
Latajner-Lawiński L. Marmolada . . . . . . „ 4·50
Mapa rozsiedlenia ludności na Śląsku Cieszyńskim, wydana przez Śląską Radę Narodową . . . „ 10·—

Do cen powyższych dolicza się 10% dodatku drożyźnianego. 1359



PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje szybko rytownik JAN WIDLINSKI KRAKÓW, RYNEK LINIA A–B. L. 46 I. P.

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości kuchenne i końskie, kupuje po najwyższych cenach **J. BETTER** Kraków, ulica Krakowska L. 49, telefon 1449. 1116

Obrazy

Ajdukiewicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Falata, Filipkiewicza, Malczewskiego, Pankiewicza, Pautscha, Stanisławskiego, Weissa, Wyczółkowskiego i innych do sprzedania ul. Kremerowska 8, II. p., na prawo od g. 3—6 popoł. 1234

Maszyny do pisania

wszelkich systemów kupię, płacąc najwyższe ceny. A. Rutkowski Kraków, ul. Gołębia 20. 1266

Wdowa

po urzędniku, młoda, inteligentna, poszukuje zajęcia najchętniej na wsi jako gospodyni samoistna lub pani do pomocy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności A. Waśniowski Kraków XIV. Konarskiego 13. 1257

Mleka pełnego

każdą ilość

zakontraktuję.

Zgłoszenia o warunki w sklepie nafty P. Czarnowskiej. Róg ul. Garbarskiej i Karmelickiej. 1352

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 991

Panna inteligentna

z dobremi świadectwami i praktyką gospodarską, poszukuje posady wyręczycielki lub zarządu na plebanię. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „Pracowita“. 1335

Jeune Française cherche place à la campagne. Bonnes références. 1336

Adresse L. Le R. Witryłów p. Dydnia.

Rządowo upoważnione

BIURO parcelacyjne 1331

Inż. Artura Bromowicza

z urzędową siedzibą **w Krakowie,** ul. Grodzka 26, telefon 3444,

kupuje dobra dla parcelacyi oraz parcele budowlane — przeprowadza wszelkie roboty techniczne jakoteż elaboraty dla hipoteki.

Absolwent

ukończonej szkoły rolniczej przyjmie posadę ekonoma.

Zgłoszenia proszę przesyłać do Administr. „Głosu Narodu“ pod E. K. 1358

HANDLOWIEC

młody, wolny od wojska, z działu korzennego, delikatesów i bufetowego, z 9-letnią praktyką, poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności S. Żołdani, jubiler, Kraków, ul. Mikołajska 28. 1351

Maszyny

do pisania i kasy kontrolne przyjmuje się do naprawy oraz kupuje i sprzedaje. Kraków, ul. Kurniki L. 3 Juliusz Hecker i Wł. Keyha, mechanicy. 1360

MOTOR elektryczny

110 wolt 1 HP z opornicą kupi Biuro techniczne Stanisław Gajewski Kraków 22, Salinarna 4. 1357

Wdowa

z dzieckiem, której mąż poległ w obronie Lwowa, bez żadnego utrzymania, uprasza litościwe serca o odzież dla dziecka 5-cioletniego chłopczyka. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu N.“ dla H. G. 497

PŁUGI i BRONY

włościańskie lekkie,

KULTYWATORY, SIEWNIKI

= poleca w miarę zapasów =

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych

Kraków, ul. Wiślna 8. 1316

KULTYWATORY sprężynowe, BRONY sprężynowe, PŁUGI z drewnianymi grządzielami, **SIEWNIKI szerokorzutne, MŁYNKI do czyszczenia zboża, ULE**

poleca do natychmiastowej dostawy

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

1148

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.